

Sztandar Polski

„Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem złą oświaty kaganiec.“ (Juliusz Słowacki.)

Sztandar Polski wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata miesięczna na pocztę i u agentów 5.50 mk., z odnośnieniem do domu.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia „Sztandaru Polskiego“ znajdują się w Gliwicach, Dolnowałowa (Niederwallstr.) 6. Telef. 270. Nakładem „Sztandaru Polskiego“, T. z o. p. w Gliwicach. Druk: M. Kwiatkowski, Gliwice, Dolnowałowa 6. Redaktor Paweł Kowal w Gliwicach.

Za ogłoszenia płaci się za rządki drobnego druku lub tegóż miejsce 1.50, w reklamach przed ogłoszeniami 5.00 mk. — Przy częstem ogłaszaniu upust.

Nr. 285

Gliwice, wtorek, dnia 13-go grudnia 1921

Rok III

Do delegacji polskiej w Katowicach

Domagamy się obrony ludności polskiej.

Delegacji polskiej w Katowicach składamy następujące dwie statystyki na stół, do którego będzie musiała zasiąść razem z niemieckimi delegatami.

I. statystyka zamordowanych Polaków w powiecie gliwickim przez zorganizowane bandy niemieckie z ostatnich czasów:

Dnia 26. lipca br. Dudek Alfons, Przyszówka, (dawniejszy powstaniec);

5. września 1921 r. Kurek Jan, Rudziniec (dawniejszy powstaniec);

5. sierpnia Krawiec Franciszek, Rudziniec — (dawniejszy powstaniec);

5. października 1921 r. Kozioł, kupiec, Rudziniec, (polski mąż zaufania);

17. października Schmidt Augustyn, Szywałd, — (dawniejszy powstaniec);

17. października Schmidt Augustyn, Szywałd, — (chłopiec);

15. grudnia Palus Lucja, Ligota Zabrska, żona prezesa Związku powstańców;

3. grudnia Józef Witek z Krzyszowic (dawniejszy powstaniec), sprzątnięty bez śladu w Gliwicach.

II. statystyka lekko i ciężko rannych Polaków wskutek zamachów zorganizowanych band niemieckich zapomocą granatów ręcznych i innej broni palnej, z ostatnich tygodni:

Dnia 19. października 1921 r. Zubek Jan, Przyszówka, dawniejszy powstaniec;

26. października Choroba Robert, wójt, Rudziniec, (polski mąż zaufania);

5. października, Drizaga Jan, wójt, Wielka Paszyna, (polski mąż zaufania);

5. sierpnia i 12. listopada Witek Tomasz, Pyskowice (polski mąż zaufania);

1. grudnia br. strzelanina do wybitnych Polaków w Paczynie;

2. grudnia strzelanina do straży polskiej w Rudziniecu;

2. grudnia strzelanina do straży polskiej w Niewiesiu;

4. grudnia Palus Stanisław, Ligota Zabrska, (prezes powstańców);

5. grudnia strzelanina do straży polskiej w Zernicy;

7. grudnia Pleszka Paweł, Gliwice, ul. Kanałowa nr. 22. (dawniejszy powstaniec);

7. grudnia, Bogusz Franciszek, Gliwice, ul. Barbary nr. 28 (dawniejszy powstaniec)

W mordach brały udział bandy, składające się z 10 do 20 Niemców. Bandyci są zorganizowani w Selbstschutz. Niemieckie władze nigdzie nikogo ze zbrodniarzy nie złapały.

Tylko ostatni głupiec mógłby twierdzić, że sążki bandytów mogłyby się bezkarnie ukrywać bez wiedzy i pomocy niemieckich władz.

Nie wątpimy, że polska delegacja uświadomiła sobie, z kim zasiadła do stołu.

Nikt nie bronił dotychczas Polaków, pozostałych pod panowaniem niemieckim. Bezkarne mogli i mogą Niemcy napadać na ludność polską i mordować znienawidzonych Polaków. W powyższym zestawieniu rozchodzi się o wypadki w jednym tylko powiecie. Okropniejsza rzecz dzieje się atoli w innych powiatach, gdzie Niemcy mają przewagę.

Podnosimy głos w interesie bezbronnej ludności i zwracamy się do polskich delegatów, do przedstawicieli Koalicji, do całego świata z żądaniem, by broniono ludności polskiej w części Górnego Śląska od danej Niemcom, by poczyniono kroki, które ochronią ludność górnośląską przed zagładą.

potężniejszy i ruchliwszy, wszelkimi siłami dąży do reakcyjnego powrotu i do dawnej imperialistycznej polityki Hohenzollernów. Cała polityka Niemiec stoi pod znakiem tej wewnętrznej walki, na wszystkich polach niemieckiej zbiorowej działalności widać zmaganie się tych wrogich prądów, tak, że nigdy nie wiadomo, która z dwóch przeciwnych sobie sił w danym wypadku zwycięży. Na postępowanie i stanowisko delegacji niemieckiej, te antagonizmy zapewne nie pozostaną bez wpływu, dlatego przedwczesnym byłoby dzisiaj przewidywać, jaką ta delegacja obierze drogę.

Stan rokowań górnośląskich.

Katowice, 11. grudnia. (Pat.) Komunikat prasowy Delegacji polskiej z dnia 11. grudnia br.:

Prace we wszystkich 11 podkomisjach narazie mają jeszcze raczej charakter ogólnej wymiany zdań, przy czem każda strona ma możność wypowiedzenia swego poglądu.

Prace w Komisji Węglowej są najbardziej posunięte naprzód — i sprawa samego węgla w przeważnej części jest już załatwiona. Obecnie Komisja zajęta jest kwestją rud. Kwestja ta z natury bardzo ważna i skomplikowana, jest przedmiotem szczegółowych badań.

W Komisja Związków Pracowników i Pracodawców badano szczegółowo intencję decyzji Wielkiej Komisji z dnia 20. października br. i zastanawiano się nad interpretacją tejże decyzji, oraz nad skutkami, jakie pociągnęłaby za sobą w praktyce taka lub inna interpretacja.

W Komisji Ochrony Mniejszości omówione będą sprawy, dotyczące kościoła katolickiego i ewangelickiego.

Katowice, 11. grudnia. (Pat.) Biuro Delegacji polskiej do rokowań gospodarczych z Niemcami w sprawie Górnego Śląska znajduje się od soboty w kancelarii zarządu Huty Marty w Katowicach, należącej do Katowickiej Spółki Akcyjnej dla górnictwa i hutnictwa.

Katowice, 11. grudnia. (Pat.) Część Delegacji polskiej, która obraduje w Bytomiu, zamieszkała w hotelu Lomnitz, obecnej siedzibie części biur Generalnego Polskiego Konsulatu na Górnym Śląsku.

Katowice, 11. grudnia. (Pat.) Codziennie po całodziennych obradach Podkomisji, polscy przedstawiciele poszczególnych Komisji, zbierają się późno wieczorem w Katowicach, pod przewodnictwem pełnomocnika Rządu Polskiego, p. Ministra Olszowskiego, a przy udziale członków Prezydium Delegacji. Na tych konferencjach przewodniczącym Komisji zdają sprawę z odbytych obrad z Niemcami i porozumiewają się co do programu następnych posiedzeń. Takie same konferencje odbywa Delegacja niemiecka w Bytomiu.

Przesiedlanie niemieckich urzędników sądowych.

Katowice, 11. grudnia. (Pat.) Według doniesienia „Oberschlesische Volksstimme“ rząd niemiecki przesiedlił wszystkich urzędników sądu okręgowego w Król. Hucie do Niemiec, wzgl. do niemieckiej części Górnego Śląska.

Z obrad Sejmu warszawskiego.

Od 9. bm. począwszy, odbywają się plenarne posiedzenia Sejmu codziennie. Uwagę kół sejmowych zajmuje obecnie głównie projekt daniny przymusowej, rozdany już posłom. Uchwalenie daniny przewidywane jest najpóźniej do wtorku nadchodzącego, po czem wejść ma jeszcze pod obrady ustawa o narządzie finansów, nowela do ustawy o ochronie lokatorów, sprawa przesilenia w przemyśle, projekt ustawy o emisji 30 miliardów biletów skarbowych, ustawa o ratyfikowaniu umowy z Gdańskiem itd.

Ograniczenie ruchu kolejowego w Niemczech.

Hannover, 9. grudnia. Dyrekcja Kolei w Hanowerze donosi, że zamierza ograniczyć kolejowy ruch osobowy do jednej czwartej z powodu braku węgla. Rozporządzenie to stanie się prawdopodobnie prawomocnym w nocy z 9. na 10. grudnia.

W sprawie rokowań na Górnym Śląsku.

Przedstawiciele polscy. — Dobra wola po stronie polskiej. — Co uczynią Niemcy?

Rozpoczęła się więc u nas trzecia walka o Górny Śląsk, której dramatyczne fazy wszyscy Polacy śledzili z zapartym oddechem w pierś. O losie Górnego Śląska zawyrokowano już w zasadzie w Paryżu i w Genewie, chodzi jednak jeszcze o rozwikłanie trudnych prawnych i gospod. zagadnień, od których rozwiązania zależy w znacznej mierze nie tylko rozwój przyszłego Województwa Śląskiego, lecz także dola naszych braci po tamtej stronie granicy.

W pracach delegacji wezmą udział najwybitniejsze polskie siły fachowe, ludzie, którzy swą wiedzę, rozum i doświadczenie zawsze byli gotowi oddać dla służby krajowej. Dlatego możemy być pewni, że nasze sprawy znajdują w członkach delegacji kompetentnych rzeczowników i że interesy Górnego Śląska spoczywają w najlepszych rękach. W istocie chodzi tu o ludzi, którzy albo Górny Śląsk dobrze znają, bo tu wśród nas dla niego pracowali, albo też poświęcili długie i głębokie studia dla gruntownego zaznajomienia się z naszymi stosunkami. Nie wątpimy zresztą, że polska delegacja będzie się zawsze starała o utrzymanie ścisłego kontaktu z miejscową ludnością i Naczelną Radą Ludową, która reprezentuje wszystkie narodowe stronnictwa na Górnym Śląsku. Rzeczywiście, ścisłe stosunki i ciągła współpraca z najwyższą międzypartyjną organizacją polityczną naszego kraju, może wydać tylko najlepsze owoce, tembardziej, że Naczelna Rada Ludowa składa się z ludzi zrosłych z Górnym Śląskiem i znających najlepiej potrzeby i dążenia jego ludności. Zresztą obecność posła Korfańskiego w prezydium delegacji, daje nam dostateczną gwarancję, że głos czyn-

ników miejscowych będzie zawsze wysłuchany i uwzględniony. Możemy być więc spokojni, że opinia ludności i jej najwybitniejszych przedstawicieli będą zawsze brane pod uwagę w wewnętrznych obradach Delegacji.

O ile polsko-niemieckie rokowania mają doprowadzić do pomyślnych wyników, muszą obie strony złożyć dowody dobrej woli. Z polskiej strony z pewnością jej nie braknie, bo już po pierwszym zetknięciu się pana ministra Olszowskiego i naszych ekspertów z przemysłowcami górnośląskimi w Sosnowcu, nikł nas doprawdy o uprzedzenie i złą wolę posądzić nie można. Pierwsze obrady w Genewie musiały również wszystkich bezstronnych ludzi utwierdzić w przekonaniu, że w sprawie górnośląskiej Polska pragnie dojść do szczerego porozumienia z Niemcami. Teraz przychodzi kolej na stronę przeciwną, która w dobrze zrozumianym interesie Niemiec, powinna również prowadzić rokowania w duchu pojednawczym, stojąc lojalnie na gruncie genewskiej decyzji.

O ile pewne oznaki nie mylą, niektóre wpływowo koła niemieckie na Górnym Śląsku pragną porozumienia z Polską, zdając sobie sprawę, że tylko uznanie warunków stworzonych przez wyrok genewski może służyć ich własnym interesom. Byłoby więc możliwym, że i delegacja niemiecka złoży dowód zmysłu praktycznego i okaże się umiarkowaną w żądaniach. Niestety w Niemczech ustawicznie ścierają się ze sobą dwa prądy przeciwny, z których jeden republikański i demokratyczny bierze w rachubę traktat wersalski i nowy porządek rzeczy w Europie, podczas gdy drugi,

Podróż naokoło świata w 80-ciu dniach.

ROZDZIAŁ X.

Phileas Fogg kupuje słonia.

— Dlaczego?
— Dlatego, iż pociąg zatrzymał się u stóp tych gór i trzeba je było przebywać na noszaczach lub na grzbiacie słonia do stacji Kandalah, leżącej po przeciwnej stronie.
— Opóźnienie nie może zmienić mego programu — odparł pan Fogg — gdyż przewidziałem możliwość pewnych przeszkód.
— Władze jednakże, panie Fogg, — odparł generał, — iż czeka cię niemiła historia z powodu awantury tego chłopca. Rząd angielski surowo karze tego rodzaju przestępstwa — ciągnął dalej — zważa bowiem bardzo na to, by szanowano religijne obrzędy Indjan. A gdyby sługę pana zatrzymano...
— Więc cóż? gdyby go zatrzymano, zostałby skazany, odsiedziałby karę i powrócił najspokojniej do Europy. Nie widać przyczyny, dla której sprawa moja miałaby uciepnieć.
Rozmowa znowuż się urwała. Podczas nocy pociąg przebył Ghaty, Nassik i nazajutrz, dnia 21. października zapuścił się w kraj piaszczysty, terytorjum

Khandeis. Napotymano tu wsie dobrze utrzymane, pełne dostatnich chat; kopuły świątyni zastępowały dzwonnice kościołów europejskich. Mnóstwo małych strumków upiększało tę urodną miejscowość.
Przebudziwszy się, Obieżyświat patrzył i nie mógł uwierzyć, iż przebywał w Indiach. Przekonał się jednak o tem dowodnie. Lokomotywa, prowadzona ręką maszynisty angielskiego i ogrzewana angielskim węglem, okopcała dymem swym plantacje kawy, czarna muszkatulowe, gwoździkowe i krzaczki czerwonego pieprzu. Para kłębiła się nad różnymi punktami, między którymi ukazywały się malownicze chatki, klasztory i świątynie z ozdobami architektury indyjskiej. Następnie odkrywały się ogromne przestrzenie pełne tygrysów i węzów; wreszcie lasy, w których stapały słonie, poważnie spoglądające na mknący szybko pociąg.
Tęgo właśnie poranku po za stacją Malligam, podróżni przebyli tę okropną okolicę, tak często skrapianą krwią ofiar sekciarzy bogini Kali. W pobliżu unosiła się Ellora ze swymi przeszłościemi świątyniami, niedaleko znakomite Aurungabad, niegdyś stolica Aurang-Zeb, obecnie małe niezające miasteczko królestwa Nizam.
W tej właśnie okolicy, Feringhia, wódz Thugów, t. zw. „Król Duszących“, rozciągał swą władzę. Mordercy, łącząc się w okropne stowarzyszenia, dusili na cześć bóstwa śmierci, ofiary wszelkiego wieku. Bywały czasy, iż na każdym kawalku tej ziemi napotykało się trupy. Rząd angielski starał się położyć kres tym morderstwom, lecz okropne stowarzyszenie istnieje i działa w dalszym ciągu.

O godz. 12 i pół w południe pociąg zatrzymał się na stacji Burhampour. Tu Obieżyświat kupił sobie parę pantofli, wyzytych szklanymi paciorkami i włożył je z uczuciem zadowolonej próżności. Zjadł też śniadanie, podróżni posiedzieli na stacji Assrughur, przebywszy małą rzeczkę Tapty, wpadającą do zatoki Cambaye przy Surat.
Co wówczas myślał Obieżyświat?
Do przyjazdu do Bombaju był on w głębi duszy przekonany, iż podróż tu się skończy, lecz z chwilą, gdy z siłą pary unoszony przebywał w Indiach, w jego umyśle zaszła ogromna zmiana. Powrócił mu dawny temperament, fantastyczne dążenia jego młodości odżyły w nim nagle, zaczął zapaływać się poważnie na projekt swego pana, uwierzył w istnienie zakładu i chęć odbycia podróży naokoło świata w tak krótkim czasie. Zaczęły go niepokoje myśli o możliwości opóźnienia się, o wypadkach, mogących się wydarzyć w drodze. Zainteresował się bardzo sprawą zakładu i drżał na myśl, iż mógł wszystko zniweczyć z powodu swej wczorajszej karygodnej ciekawości. Wciąż liczył dni spędzone w podróży; przeklinał zastrzymywanie się pociągu, zarzucał mu powolność, miał pretensje do pana Fogg, iż tenże nie obiecał maszyniście nagrody. Pocziwy chłopak nie wiedział, iż co było możliwem na statku, było niepodobiestwem na kolei, której prędkość jest raz na zawsze ustanowiona.
Okolo wieczora zapuszczono się w góry Sutpaur.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Osoby, nie mające zamiaru wysłać życzeń noworocznych, mogą również i w tem roku uwolnić się z tego, placąc jakąś sumę na cele dobroczynne.
Nazwiska tych osób, które zamiast wysłać życzenia, złożą ofiarę na cele dobroczynne, będą w alfabetycznym porządku ogłoszone we wydaniu czwartkowym gminnej gazety urzędowej (Gemeindeblatt) i taksamo w miejscowych gazetach w ów dzień wychodzących.
Ofiary pieniężne przyjmuje się w naszej miejskiej kasie głównej. Posłużą one dla dostarczenia ciepłego śniadania dla biednych dzieci szkolnych.
Gliwice, dnia 5-go grudnia 1921 r.
Magistrat.

Ogłoszenie.
Lista tych właścicieli była według § 6. rozdział 3 ustawy o odszkodowaniu w razie zarazy bydła

jest pomiędzy 14-ym a 27-ym grudnia br. podczas godzin służbowych w biurze personalnem zarządu gminnego, wyłożona do publicznego rozpatrzenia. Właściciele koni, osłów, mułów i bydła muszą zapłacić powyższe składki. Wniośki o uzupełnienie listy należy podać w zarządzie gminnym w przeciągu 10 dni po upływie czasu wyłożenia.
Zabrze (Hindenburg O.-S.) dn. 7. 12. 1911 r.
Zarząd gminny.
W zast. podp. Bronzel.

M. Pick nast., w Rybniku
polecą
filcowe kapelusze damskie
Wielki wybór! Najnowsze modele!

Robotnicy! Gospodarze!
Ofiaruję jeszcze po bardzo tanich cenach — jak długo zapas starczy —
Ubrania, szare i czarne, płaszcze, litewki, i spodnie koszule, skarpetki, buty, trzewiki i używane meble.
Skład ubrań robotniczych Kruppa
Rybnik, ulica Raciborska nr. 17.

Drzewa iglaste — parcele leśne każdej wielkości, jakoteż drzewa liściaste kupuję za gotówką oferty upraszam
Ernest Kusch, Handel drzewem
specj. Drzewo kopalniane.
Rybnik, ulica Gliwicka 3. Tel. 1010.

Pierwszorządne korzenie do pierłaków po 2 mk.
Złotko sprószkowane po 3 mk. poleca:
Löwen-Apotheke — Apteka pod Lwem w Rybniku.

Księgarnia Narodowiec
Herne (Westf.)
Bahnhofstr. 76-78.

poleca

**dzieła literackie,
książki powieściowe,
podręczniki szkolne
i książki teatralne**
w wielkim wyborze.

Nadeszły książki:

Zarys Dziejów Górnego Śląska
Cena 1,— wk.

I. Bajki dla dzieci
Cena 2,50 mk.

II. Bajki dla dzieci
Cena 2,50 mk.

Dla dziewczec, nauki
Cena 4,50 mk.

Do nabycia w

„Sztandarze Polskim“
Gliwice, ul. Dolnowałowa 6.

Redakcy. rozszerzanie nasza gazeta!

Na Gwiazdkę
polecam swój skład bogato zaopatrzonego
w pierniki i ozdoby na choinkę, jakoteż cukierki.
Wiktor Gielnik,
mistrz piekarski
Rybnik, ulica żorska 21.

Oszczędności
w każdej wysokości przyjmujemy, oprocentowanie według umowy.
Udzielamy pożyczek.
Bank Ludowy, Rybnik
rynek własny dom. Telef. 1073.
Godziny biurowe od 8—12 przed połudn.

Adam Kompf.
Wzorowy mówca
wybór najcelniejszych przemówień i odczytów, nadto mowy i toasty okolicznościowe.
Cena mk. 30.—
poleca
„Narodowiec“ Herne (Westf.)
ul. Bahnhofstrasse 76-78.

Maszyny do pisanja
popolsku i po niemiecku aparaty do kopjowania, przyrządy płaskodrukarskie, kasy kontrolujące, papier węglany, papier do maszyn do pisanja, farbujące wstążki do maszyn do pisanja i t. p.
poleca
Firma Condor,
Gliwice, Górnowałowa 3.
Telefon 1422.
Zastępstwo general. maszyn do pisanja „Kapel“

Gospodarstwo
14 morgów ziemi z budynkami i całym inwentarzem blisko kopalni i dworca sprzedaję
Paweł Matek,
Górny Niewiadom, p. Rybn., pow. Lenzen

Gospodarstwo
8 morgów pola, budynki maszynowe, położone między kopalniami, sprzedaję zaraż z wolnej ręki. Kto? powie Exp. niniejszej gazety.

Przy zakupie towarów, prosimy powoływać się na naszą gazetę!

Zamienie
mieszkanie w Laurahucie, 3 pokoje, kuchnia wejście i pokój dla służącej na takie same ewent. 2 pokoje a bo cztery.
Karol Fleber
Laurahuta ul. Seiferta 4.